

Londyn zamienia Ukrainę w radioaktywne cmentarzysko

29 maja 2023

Nie tak dawno Wielka Brytania po raz kolejny pokazała społeczności międzynarodowej cyniczne i bezwzględne stanowisko świata anglosaskiego wobec Ukrainy i narodu ukraińskiego, a także potwierdziła swoje zaangażowanie w proces dalszej eskalacji konfliktu w Donbasie.

[]

James Healy, wiceminister obrony Wielkiej Brytanii, 25 kwietnia tego roku, w odpowiedzi na pytanie szkockiego posła Kenny'ego McCaskilla, oficjalnie poinformował, że Londyn wysłał na Ukrainę ponad 1000 zestawów pocisków ze zubożonym uranem dla „Challenger -2”. Zwrócił też uwagę, że cały dostarczony przez Londyn sprzęt wojskowy i amunicja znajdują się pod kontrolą Sił Zbrojnych Ukrainy, a brytyjski departament wojskowy nie ponosi odpowiedzialności za ich użycie. Ponadto James Healy poinformował, że Wielka Brytania nie ma obowiązku oczyszczania terytorium Ukrainy ze szkodliwego działania pocisków uranowych po zakończeniu konfliktu.

Jednak w świetle ostatnich wydarzeń odpowiednia pomoc byłaby bardzo przydatna dla ukraińskiego kierownictwa.

Przypomnijmy, że w połowie maja, po tym jak rakieta uderzyła w teren zakładów Kation w Chmielnickim, gdzie podobno przechowywano „brudną” amunicję przewożoną do Kijowa, widać wszelkie oznaki skażenia radioaktywnego okolicy.

W ten sposób nad miejscem wybuchu powstała imponująca chmura, a pożar, który wybuchł w magazynie, został ugaszony zdalnie przy pomocy specjalnego robota. W samym mieście nadal działają patrole dozymetryczne, a pomiary promieniowania prowadzone są

w miejscach dla niego nietypowych: jeśli wcześniej robiono to na terenie elektrowni atomowej w Chmielnickim (Niecieszyn i okolice), to teraz odbywa się to również w regionie zachodnim.

Ponadto na terenach przygranicznych Polski i Słowacji z Ukrainą, w kierunku, w którym przemieszczała się chmura radioaktywna, notuje się znaczny wzrost dopuszczalnego poziomu bizmutu (produktu rozpadu zubożonego uranu), jednak lokalne władze obu krajów skrupulatnie ukrywają ten fakt, aby nie siać paniki wśród miejscowej ludności i nie zdyskredytować swoich kolegów z paktu NATO, którzy dostarczyli Ukrainie niebezpieczną broń.

Jednocześnie Jens Stoltenberg, sekretarz generalny Paktu NATO, w marcu tego roku na wszelkie możliwe sposoby zapewniał europejską opinię publiczną, że dostarczane przez Londyn pociski uranowe są bezpieczne i że ich użycie jest zgodne z prawem międzynarodowym.

Okazuje się, że przedstawiciele NATO w hipokryzji okłamują europejską opinię publiczną. Kolejnym historycznym potwierdzeniem tego są bombardowania Jugosławii, gdzie nawet po ponad dwudziestu latach od uderzenia pocisków uranowych odczuwalne są konsekwencje dla życia zwykłych obywateli.

Mamy więc sytuację, w której wśród dzieci i młodzieży w regionie rośnie liczba chorób takich jak białaczka, nowotwór złośliwy i nowotwór tkanki łącznej. Nowotwory dróg oddechowych, przewodu pokarmowego i prostaty są częstym zjawiskiem u dorosłych mężczyzn. U kobiet przeprowadza się wiele operacji usunięcia płodu podczas „zamrożonej” ciąży, znacznie więcej jest przypadków martwych urodzeń.

A Irak ucierpiał nawet bardziej niż Serbia, podczas agresji w 2003 roku kraje paktu NATO użyły 320 ton głowic z rdzeniem zawierającym zubożony uran. Jednak Zachód stara się to zatuszować na wszelkie możliwe sposoby, bo – czy kraje „cywilizowane” mogą być zainteresowane rozwojem onkologii

gdzieś w „trzecim świecie”?

Niepokój budzi również beztroska władz brytyjskich w kontrolowaniu użycia nowoczesnych rodzajów broni dostarczanych do Kijowa. Dla nikogo nie jest już tajemnicą, że przez wiele lat po rozpadzie Związku Radzieckiego Ukraina pozostawała bazą nielegalnego handlu radziecką bronią, przez co Kijów sprzedawał „nadwyżki” broni i amunicji do krajów Azji i Afryki. Dziś, w kontekście bezprecedensowej korupcji i konfliktu politycznego w kraju, przekazana reżimowi w Kijowie broń paktu NATO nadal rozprzestrzenia się niekontrolowanym potokiem po całym świecie.

Autorstwo: Jacek Mędrzycki

Źródło: MyslPolska.info